

zwraca się w stronę Bytu Wiecznego, w stronę Boga. W przeważającej mierze byli to uczeni ze środowiska Husserla, twórcy fenomenologii.

Machnacz, prezentując sylwetkę świętej karmelitanki, pozostaje wierny pierwotnemu założeniu wyłożonemu w *Przebłytku – zamiast wstępu*. Narrację prowadzi w ten sposób, by ukazać „filary” życia Edyty Stein, najważniejsze jej odkrycia, ponadczasowy charakter i sens poszczególnych wydarzeń i spotkań. Dlatego też w ostatniej części książki pt. *Pobłysk – zamiast zakończenia* wspomina o marzeniach Stein, by jej życie stało się życiem niezwykłym. I stało się takim – stało się głównie przez to, że mimo zmienności losu, niezmiennie poszukiwała prawdy, że dała się Prawdzie prowadzić za rękę, że wreszcie zgodziła się na to, by pełnia Prawdy, którą jest Chrystus, objawiła się w krzyżu. *Ave crux, spes unica* – mówiła św. Teresa Benedykta od Krzyża.

W omawianej książce po raz kolejny, i w nowy sposób, możemy spotkać się z niezwykłą kobietą, filozofem, karmelitanką – doktorem Kościoła i patronką Europy. Stein może towarzyszyć człowiekowi na drogach jego egzystencjalnych poszukiwań, życiowych dramatów, podczas których gubi sens własnego istnienia, popada w zwątpienie, a nawet w rozpacz. A jeżeli sama żyła według maksymy: „im ciemniej wokół nas, tym szerzej musimy otwierać nasze serce na światło z góry”, to ona sama może być tym światłem dziś dla każdego z nas.

RYSZARD KOZŁOWSKI

Gabriel Marcel, *Mądrość i poczucie sacrum*, tłum. Krzysztof Chodacki, Paulina Chołda, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2011, ss. 117.

Gabriel Marcel to myśliciel, z wielu względów – wśród których nie bez znaczenia jest jego gorliwa postawa religijna – niezaskazywany zapomniany przez współczesną filozofię. Polakom czytelnikowi znany z tłumaczonych książek: *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei* (1959), *Być i mieć* (1962), *Od sprzeciwu do wezwania* (1965), *Dziennik metafizyczny* (1987), *Tajemnica bytu* (1995) oraz licznych tekstów publikowanych przed laty głównie w miesięczniku „Znak”. Jest to jednak zaledwie drobna cząstka spuścizny filozoficznej Marcela, nie wspominając o twórczości dramatycznej, w ogóle u nas nieznannej. Staraniem Wydawnictwa Arcana w Krakowie ukazał się kolejny tom esejów francuskiego egzystencjalisty zatytułowany *Mądrość i poczucie sacrum*, zawierający siedem cennych tekstów w tłumaczeniu K. Chodackiego oraz P. Chołdy. Warto przystanąć przy niektórych myślach w nich zawartych, niczym przy heideggerowskich *Wegmarken*. Marcel, wyraźnie nawiązujący do zanikającego współcześnie, jak się wydaje, sokratejskiego sposobu filozofowania, mądrościowego podejścia do zagadnień filozoficznych, rysuje bowiem interesujące tropy dla dalszych namysłów i własnych poszukiwań. Teksty pochodzące z około pół wieku temu w wielu punktach zaskakują świeżością i aktualnością ujęcia.

Gdyby szukać osiowych zworników myśli Marcela sądzę, że dałoby się

wskazać na dwa najważniejsze: nadzieję i wierność. One ogniskują często bardzo bogate tematycznie teksty Marcela i pola jego filozoficznych namysłów i zamysłów. W nadziei i wierności widzi on źródłową niejako problematykę metafizyczną i filozoficzną. Otwieranie horyzontów nadziei człowiekowi współczesnemu pogrążonemu często w bez-nadziei codzienności, żyjącemu w cywilizacji technicznej, w której technologii – ze wszystkimi tego, uświadomionymi i ukrytymi, konsekwencjami – wsączają się we wszystkie dziedziny życia, to jedna z naczelnych zasad powołania filozofa według Marcela, najważniejszy element jego społecznej misji. Wierność, z kolei, jest swoistym uniezależnieniem się człowieka od rzekomej wszechwładzy płynięcia, zmiany, niestałości, destrukcji powodowanej przez czas i jego upływ.

Ocena cywilizacji przemysłowej dokonana przez Marcela w tekście pochodzącym z roku 1953 ma charakter wyraźnie ambiwalentny, choć z przewagą elementów krytycznych. Jego postawa krytyczna wobec postępującej technicyzacji życia człowieka ujawniła się zresztą w trakcie znakomitej dysputy, jaką odbyli ze sobą w Paryżu Marcel oraz Teilhard de Chardin, apologeta rozwoju techniki jako przedłużenia ewolucji. W środowisku naturalnym, zauważał Marcel, człowiek jest obecny w swej pracy, jest to środowisko obecności i współodczuwania, natomiast środowisko techniczne posiada cechy przeciwstawne. Wpływa to na relacje międzyludzkie w pracy, a także na szeroko pojęty etos pracy. Technika wprowadza nas w zakłęty krąg wzbudzania sztucznych potrzeb, aby je następnie

zaspakajać. Herbert Marcuse używał w tym kontekście określenia „człowiek jednowymiarowy”, akcentując wymiar produkcja-konsumpcja jako konstytutywny dla człowieka doby stechnicyzowanego późnego kapitalizmu. Swą ambiwalencję oceną w stosunku do świata techniki wyrażał Marcel, dla przykładu, w słowach: „Z jednej strony oczywiste jest, że panowanie nad siłami natury przy użyciu coraz doskonalszych technik stanowi autentyczne wyzwolenie i jako takie zasługuje na uznanie. Niemniej jednak z drugiej strony, z powodów, które mamy sobie jasno uświadomić, owo wyzwolenie może nabrać charakteru zniewolenia. Dramat cywilizacji przemysłowej polega właśnie na tej sprzeczności” (s. 20). Widząc pozytywne strony techniki Marcel wskazuje na istotne zagrożenia, jak dehumanizacja poznania czy mimowolne kwestionowanie ogólnocywilizacyjnych wartości. Jedną z nich jest dziedzictwo narodowe, często w duchu pogardy, poczucia wyższości odrzucane przez człowieka nowoczesnego. A przecież należy ono do esencji życia narodu i całej cywilizacji śródziemnomorskiej. Pamięć jest wszak jednym z istotnych elementów wierności. Człowiek powinien postrzegać siebie jako spadkobiercę dziedzictwa, stanowiącego nieustanne wezwanie, stania się tym, kim on jest w swej najgłębszej warstwie.

Żyjąc w świecie technicznego zawiądnienia przekazem informacji jesteśmy narażeni na utratę mądrości i poczucia *sacrum*, jako rzeczywistości odstających od paradygmatu technicznej użyteczności, skuteczności, niezgodnych z pragmatyczną mentalnością człowieka stechnicyzowanego, owego

*homo faber*. „Czy dzisiejszy człowiek – pytał Marcel – w takiej mierze, w jakiej orzeka on śmierć Boga, co więcej, zdaje się upajać ogłaszaniem własnej śmiertelności, nie stawia siebie w sytuacji uniemożliwiającej mu dostęp do wszystkiego, co można uznać za godną tego miana mądrość” (s. 74).

Marcelowskie refleksje nad myślą Erazmiańską i jej związkami ze współczesnym humanizmem, nad pogwałceniem intymności (prowadzącej do *obumierania bycia*), karą śmierci, budzą czytelnika do współmyślenia. Nie zawsze na zasadzie przytaknięcia i zgody, często sprzeciwu i niezgody, prowokowania do zajęcia własnego stanowiska. To wszak jedno z zadań filozofa. W swym *Testamencie filozoficznym* Marcel określał główny element powołania filozofa jako czuwanie, ciągłą walkę z sennością, która przybiera w dziedzinie myśli bardzo zróżnicowane kształty: przyzwyczajenia, uprzedzenia, dogmatyzmu, obojętności. „Trzeba bronić się przed każdą nieuczciwością w myśleniu” (s. 98) – wzywał w duchu Pascala Marcel. Ku takiej nieuczciwości zdawały się skłaniać, choć z różnych powodów, wszystkie epoki. Nasza nie jest tu wyjątkiem, a jeśli nawet to w złym znaczeniu tejże wyjątkowości. Nie dać się uwieść kuszeniu przez nieuczciwość, być czujnym wobec także innych pokus i wiernym rzeczywistości, to podstawowe zasady etosu filozofa. Temu etosowi Gabriel Marcel był wierny, często w stopniu heroicznym. Jego teksty warto czytać nie tylko jako owoc przemyśleń i mądrości filozoficznej, ale także jako element świadectwa. Jego słowa, że nie napisał niczego, czego sam nie

przeżył, zdają się wskazywać na fundamentalność takiego właśnie klucza do lektury jego pism. Obyśmy doczekali się kolejnych przekładów dzieł Marcela na język polski.

KRZYSZTOF STACHEWICZ

Ryszard Kozłowski, *Męstwo jako sposób spełniania się osoby. Studium antropologiczne*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku, Słupsk 2011, ss. 304.

Recenzowana książka dotyczy męstwa jako fenomenu antropologicznego, rozumianego szerzej niż tylko jako cnota moralna, a ujmowanego w perspektywie stawania się człowieka, sprostania wymogom bycia sobą i osobą ludzką. Sam autor tak pisze we *Wstępie* do swej monografii: „Książka dotyczy refleksji o naturze człowieka, który zbyt często zaprzecza swojemu powołaniu do życia w pokoju i harmonii. Zbyt często korzysta z aktów agresji, aby potwierdzić własną godność, niszcząc przy tym własne podstawy bytowe i duchowe. Idea odwagi i męstwa obecna w refleksji filozoficznej, psychologicznej i teologicznej pozwala określić sposób wychowania człowieka, który potrafi dobrze zidentyfikować i zrealizować główne wartości swojego życia” (s. 15). Powyższe słowa adekwatnie identyfikują zarówno cel rozprawy, jak i powody podjęcia tytułowego tematu oraz przyjętą w książce jego problematykę. We wstępie zabrakło jednakże jasnego określenia metody badawczej, co jest pewnym brakiem